

Najtrudniejsze zagadnienia ludzkości nurtują nasze umysły gnębią nasze piersi. Rozpaczny ból czujemy nieraz przy myśli, że ciężkie te wymagania, jakie narzuca naszemu narodowi historia, muszą być zadowolone pracą naszą. Balamuceni nieraz przez zjawiska europejskiego życia o których tam się nie mówi, gdyż z praktyki znane są wszystkim, a których my nie rozumiemy, demoralizowani i drażnieni przez rządy, przez starych, musimy popełniać wiele błędów, nieraz może nadużywamy nauki. W 1866 roku społecznie z najkapitałniejszymi dziełami Marksa, które wstrząsnęły całą Europą, najmłodszy, więc najpostępowszy wtedy „Przegląd Tygodniowy“ przedstawiał nam za ideał niemieckich Hartmann'ów i Zimmermann'ów; pod hasłem nowożytnej nauki pisał, podkreślał, że wielcy ci mężowie z „niczego“, „pracą własną“ dorobili się milionów! Dziś znowu nasi socjaliści genewscy ogłaszają światu, że walka o wolność narodowościową, o niepodległość polityczną jest zbrodnią wobec interesów ludowych!....

Dziś mamy tylko ideały, praktycznego programu nam brak. Chcemy go sobie wyrobić na podstawach naukowych. uczymy się, więc dojdziemy do niego. Kiedy przed rokiem niespełna oskarżyliśmy się w „Ognisku“ na naszą ranę serdeczną, na głęboki ból niemocy, tam, gdzie sił tytanicznych potrzeba, kiedyśmy wypowiedzieli to, smutno i skromnie, jak muszą mówić niewolniczy synowie, nie zrozumiał nas nikt. „Ojcowie narodu“ prześladować nas zaczęli. Wolno nam odpowiedzieć im:

Jeżeli mówicie, że my dziś nie powinniśmy mieć żadnych polityczno - społecznych programów, to przede wszystkim kłamiecie. Czy wiecie, że matka dając dziecku grosz, by go wcisnęło w dłoń żebraka i przestrzegając je jednocześnie, żeby nie powalało sobie sukienki o brudne łachmany nędzarza daje mu już zarodek społecznego programu i zarodek fałszywy. Życie samo